Nr. 85. Niedziela 13 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę dnia 13 kwietnia 1913 r. o godzinie 10½ przed południem odbędzie się w Krakowie

w Teatrze letnim (Park Krakowski)

Demonstracyjne Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Gospodarka obecnego sejmu a sejmowa reforma wyborcza

Referent poseł tow. **dr Z. Marek.**

Sejmowa reforma wyborcza jest zagrożona! Wszechpolacy i obszarnicy podolscy chcą ją utrącić! Ludność pracująca musi stanąć w obronie swoich praw i wystąpić do walki z sejmem szlacheckich przywilejów! Wobec tego wzywamy Was Towarzysze, Obywatele do licznego udziału w tem zgromadzeniu.

Na zgromadzenie to zapraszamy wszystkich posłów z Krakowa do sejmu i parlamentu.

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Biskupi za przywilejem szlacheckim.

Na tydzień jeszcze przed możnością głosowania w pełnym sejmie nad losami reformy wyborczej. biskupi rzymsko-katoliccy i arcybiskup ormiański Teodorowicz dali znać, że na reformę się nie godzą, że z sali wyjdą, że zdekompletują sejm i przez to unieważnią głosowanie większości.

Ci biskupi nie byli przez nikogo do sejmu wybierani i siedzą tam, bo patentem cesarskim z r. 1861 zostali wolą rządu wiedeńskiego tam umieszczeni. Siedzą tam z woli c. k. rządu i życzeń tego rządu — nie słuchają! Jedynych może od lat życzeń rządu, korzystnych dla wielkiej masy chłopów i mieszczan, życzeń, za któremi oświadczyła się już olbrzymia, bo dwie trzecie wynosząca większość nawet tego galicyjskiego szlacheckiego sejmu.

Chłop, mieszczanin, robotnik polski nie chcą dłużej znosić upadku sejmu, upadku i nędzy samorządu polskiego; chłop, mieszczanin, robotnik chcą nowego sejmu, w którymby ludzie pracy mieli większość nad szlachcicami, ale biskupi rzymscy i biskup ormiański są za **starym sejmem**, za sejmem przywilejów szlacheckich i upadku kraju przez deptanie praw masy narodu polskiego. Gdyby biskupi byli posłami wybieranymi, możnaby ich nie wybierać więcej. Ponieważ nie mają wyborców, ponieważ wprowadził ich na stałe do sejmu c. k. rząd, więc niechże teraz rząd do nich przemawia, niech rząd im swoją wolę objawi. Że na tym punkcie parlament przypomni w małju rządowi jego obowiązek, tego można się spodziewać...

Obok biskupów rzymskich i ormiańskiego, głównymi wrogami reformy wyborczej są syoniści i prawosławni moskalofile. Jeżeli zanalizujemy spokojnie żądania syonistów i moskalofilów, to zobaczymy, że nie są dalekie od stanowiska, które gazety ogłosiły, jako stanowisko biskupów!... Oczywiście, że biskupi nic nie winni temu zbiegowi okoliczności, tak samo, jak nie winien p. Frostig i p. Dudykiewicz, że znaleźli się w tak „wysokiem" towarzystwie... Ale pamięć szerokich mas ludu polskiego zanotuje wdzięcznie to braterstwo broni przeciwko prawom chłopa, robotnika i mieszczanina.

Historya nie kończy się w kwietniu, owym klasycznym miesiącu psikusów i figli... Skutki kroku biskupów objawią się z pewnością... Gdzieżby znalazł się w Polsce ktoś, ktoby nie zwracał pilnej uwagi na polityczne czyny biskupów? I to jakie czyny, w jakim czasie! I to — jako skutek — jest już dzisiaj pewne, **że stary sejm żyć nie będzie.** Nawet wszyscy biskupi razem nie wskrzeszą go z jego letargu. Nie wiele więc zyskają i biskupi i pp. Frostig Dudykiewicz.

„Pod skrzydła socyalistów".

Akcya polskiej socyalnej demokracyi w sprawie sejmowej reformy wyborczej bardzo przyszła nie w porę reakcyjnej koalicyi, w sejmie i poza sejmem zwalczającej nawet ten koszlawy projekt reformy, jaki większość sejmu po długich latach wykombinować zdołała. Wszech-

N. A. TEFFI.

PUBLICZNOŚĆ.

(Z rosyjskiego).

Portyer prywatnej szkoły handlowej, odchodząc na urlop, pouczał urzędowym tonem swego zastępcę:

— Na dzisiejszy wieczór wynajęto dwie sale na publiczne wykłady. Radzę uważać i rozpytywać przybywającą publiczność, kto na jaki wykład się udaje. Siedź sobie tu i odbieraj dziesiątaki za wierzchnie okrycia. Kto przyszedł na wykład Wesołowskiego — proś na lewo, kto na wykład Rozumnickiego — na prawo. Zrozumiano?

Wydawał polecenie w tonie tak spokojnym i mądrym, że przez chwilę począł sam siebie uważać za dyrektora.

Zastępca poczuł się dotkniętym surowem i urzędowem przemówieniem pana portyera, to też długi czas po jego odejściu mamrotał coś pod nosem, spoglądając na długi rząd wieszadeł.

— I poco mam tu tkwić przy drzwiach? Znów mi od przeciągu gęba spuchnie. Dla portyera — i urlopy i dziesiątaki, a dla mnie co? Do dyabła z taką robotą!

Po upływie dziesięciu minut zaczęła się schodzić publiczność. Pierwsi przyszli jacyś weseli akademicy w towarzystwie eleganckich panien.

— Gdzie odczyt humorysty Wesołowskiego?

— Druga sala na prawo — objaśnił zastępca portyera głosem tak poważnym, jak gdyby był samym panem portyerem.

Za wesołymi akademikami wkroczyła grupka akademików poważnych i ponurych w towarzystwie niemniej poważnych i ponurych słuchaczek uniwersytetu. Każda z tych pań była uzbrojona w gruby zeszyt i cały snop ołówków.

— Tu odczyt profesora Rozumnickiego?

— Profesor Rozumnicki — na lewo — zahuczał bas zastępcy portyera.

Odczyty miały powodzenie: obie sale były po brzegi wypełnione publicznością.

Ci, którzy się wybrali na odczyt humorysty, zachowywali się bardzo głośno, dowcipkowali, opowiadali sobie dawniej słyszane „kawały" Wesołowskiego.

— Cha cha-cha! Ależ się ten Wesołowski wybrał! Wykład humorystyczny! Czuję, że do łez nas rozśmieszy.

— Zapewne jakaś parodya wykładu naukowego. W tem on celuje. Świetny to humorysta!

Słuchacze profesora Rozumnickiego zachowywali się poważnie i cicho. Od czasu do czasu słychać było, jak sąsiedzi szeptem mówili do siebie.

— Kolego, wszak profesor będzie dziś mówił o budowie skorupy ziemskiej.

— Tak. Dziwię się, że przychodzicie na wykład, nie znając tematu.

— Czy to dobry wykładowca?

Obaj prelegenci wyszli z małej salki, gdzie pokrzepiali swe głosy szklaneczką herbaty i udali się każdy do swej sali: Wesołowski na lewo, Rozumnicki na prawo.

Wesołowski, tęgi mężczyzna o dużej wygolonej twarzy i wesołych oczach, ubrany w czarny surdut i czerwoną kamizelkę, jednym susem wskoczył na katedrę i, zanim się publiczność opamiętała rzucił dźwięcznym głosem:

— Otóż i jestem!

— Ależ ten profesor Rozumnicki taki młody — szepnęła jakaś studentka do ucha swej koleżance. — A mówiono mi, że to staruszek.

— Panie i panowie! — zaczął Wesołowski. — Czy wiecie, co to jest teściowa? O nie, wy tego nie wiecie! Posłuchajcie...

— Co? Co on powiedział? Kolego, powtórzcie. Jak? — zaszeptały studentki, szykując do pracy swe ołówki.

— Nie dosłyszałem.

— A więc, szanowna publiczności, wykład dzisiejszy poświęcę całkowicie rozbiorowi tego tak nowego tematu. Prześledzimy rozwój historyczny pojęcia teściowej, przebiegniemy myślą wszystkie fazy, przez jakie ona przechodziła...

— Jak on ściśle się wyraża! — szepnął ktoś z publiczności.

— Jaka jasna myśl!

— Nie słyszałem go. Ale Moskwa podobno zachwyca się nim.

W tym samym czasie w sali profesora Rozumnickiego działy się rzeczy wręcz gorszące. Mały, suchy, zgarbiony starzec Rozumnicki wdrapał się z trudnością na katedrę i zdziwił

podolsko-moskalofilski blok spodziewał się, że socyalna demokracya polska albo wręcz przeciw temu projektowi oświadczy się i pośrednio wspomoże akcyę tego bloku, albo nie zabierze głosu zupełnie, a jej milczenie ten blok przedstawić będzie usiłował jako zwalczanie reformy.

Projekt większości komisyi reformy wyborczej nie zaspakaja naszych żądań, nie czyni zadość tym postulatom klasy robotniczej, które wielokrotnie i dobitnie przedstawiała ona sejmowym stronnictwom i zmarłemu marszałkowi krajowemu. Wśród demokracyi w sejmie nie znalazło się dość siły, ani rozumu, by o zrealizowanie tych postulatów walczyć. O spełnienie wszystkich swoich postulatów socyalna demokracya polska walczyć będzie i wywalczyć je potrafi z wolą, czy wbrew woli mieszczańskiej demokracyi, w pewnych tylko chwilach i w pewnych tylko sytuacyach rozumiejącej, że jedyną w Galicyi przeciwwagą obszarniczo-nacyonalistycznej reakcyi jest zorganizowana klasa robotnicza. Okazało się to już wielokrotnie z całą jasnością.

W czasie walki o powszechne prawo głosowania do parlamentu „pod skrzydła socyalistów" chronili się wszyscy o to prawo walczący, a nikt inny, tylko „Słowo polskie" od czci i wiary odsądzało socyalistów i tę garść demokratów, która u ich boku walczyła o reformę wyborczą do parlamentu; „gwardyą rządową" nazywano walczących o tę reformę, której projekt rządowy miał rzekomo zaprzepaścić interesy polskie w Galicyi. Galicyjscy reakcyoniści z Podola obalili wówczas Gautscha pod pozorem obrony interesów polskich, a faktycznie spodziewając się obalić reformę. Reforma wbrew jej wrogom, a dzięki walce socyalnej demokracyi do skutku doszła i nic się polskości w Galicyi nie stało, a nawet najnarodowszy prezes Koła polskiego p. Głąbiński mógł tylko dzięki tej reformie wydrapać się na prezydyalny stolec, by okazać, że całkiem do tego stanowiska nie dorósł.

Ubiegłego roku w jesieni, gdy wobec widma austryacko rosyjskiej wojny odbywało się gorączkowe poszukiwanie oryentacyi, gdy narodowa demokracya wraz z podolskimi przyjaciółmi wypełzła na powierzchnię z swą oryentacyą moskalofilską — „pod skrzydła socyalistów" schroniła się polska myśl polityczna. Polski socyalizm dał polskiemu społeczeństwu wytyczną, którą przyjmować musiało jedno stronnictwo po drugiem, bo socyalistyczna oryentacya okazała się jedynie narodową i jedynie demokratyczną.

Historyczna rola socyalizmu polskiego leży w tem, że pod jego sztandarem chroni się zawsze wszelkie dążenie do postępu, do demokracyi i do niepodległości, bo wobec słabości szczerze demokratycznych kierunków mieszczańskich, w klasie pracującej, zorganizowanej pod czerwonym sztandarem, jest jedyna realna, silna ostoja polskiej myśli postępowej i demokratycznej.

Gdy w sprawie sejmowej reformy wyborczej wytworzyła się tego rodzaju sytuacya, że najczarniejsze wstecznictwo pod fałszywym pozorem walki o interesy narodowe i demokratyczne, chce utrącić jakiekolwiek, najskromniejsze choćby rozszerzenie prawa wyborczego, chce udaremnić zapoczątkowanie choćby ugody polsko-ukraińskiej, polska socyalna demokracya, wierna swej historycznej w kraju roli na szalę ważących się wypadków rzuciła donośny swój głos.

Jak należało się spodziewać odpowiedziała na to wyciem reakcyjna zgraja. Akcya socyalnej demokracyi polskiej zdemaskowała jej demagogię, okazała społeczeństwu jej fałszywą flagę. Na to, że akcya ta jest potrzebną i skuteczną wskazują najlepiej skowyczenia „Słowa polskiego" i „Gazety narodowej". Demonstracya w dniu 6 kwietnia była ciosem dla tej zgrai dotkliwym, nastąpić po nim muszą dalsze ciosy, akcya przybierać musi coraz większe rozmiary, coraz większe masy w tej akcyi muszą brać udział.

Reforma wyborcza musi być bodaj zapoczątkowana, musi ruszyć z martwego punktu. Klasa robotnicza musi udaremnić intrygi i zamachy wstecznictwa, wszelkimi sposobami starającego się unicestwić zaczątki nawet zreformowania sejmu i uspokojenia szalejącej walki narodowościowej.

To rola i obowiązek zorganizowanej klasy robotniczej!

Pieniądze za honor.

Król Nikita kilkakrotnie oświadczył, że kraj jego musi mieć Skutari, że Czarnogórcy nie mogą wiecznie żyć na samych skałach, że pradziadowie już posiadali to miasto, że będzie musiał w razie nieotrzymania Skutari abdykować i inne tym podobne groźne słowa. Co sobie stary lis myślał, rozwodząc się w ten sposób przed dziennikarzami: czy — choć raz w życiu — był szczerym, czy znowu wedle swego zwyczaju odgrywał komedyę w oczekiwaniu honoraryum za „wzruszającą" grę? Po wojnie rosyjsko-tureckiej, w której ówczesny książę Nikita robił więcej hałasu niż akcyi w jennej, dostał Antivari, Dulcigno i kilka powiatów albańskich; po aneksyi Bośni, która Nikcie nic nie zabrała, najwyżej marzenia, dostał jawnie zwolnienie z pod opieki policyi morskiej Austryi, a tajnie ładną sumkę jednorazowo w dodatku do otrzymywanej pensyi. Teraz po wojnie, w której Czarnogóra bez kwestyi poniosła wielkie ofiary, a którą pierwsza zaczęła i najmniej sukcesów z niej wynosi, mocarstwa pozbawiają ją celu marzeń, odbierają jej możność przeniesienia stolicy ze wsi Cetynii do względnie dużego miasta Skutari.

Trudno, polityka nie jest zabawką. Tam, gdzie ścierają się przeciwne interesa, zwycięża ten, kto jest w stanie poprzeć swe interesa większą cyfrą bagnetów i armat. Czarnogóra ma niewątpliwie interes w otrzymaniu Skutari, ale Austrya utrzymuje, że jej interes sprzeciwia się temu, a ponieważ Austrya jest w stanie poprzeć swe żądania „argumentami" bardziej przekonywującymi niż słuszność i sprawiedliwość, przeto ona — dotąd w teoryi — wygrała sprawę; razem z mocarstwami prowadzi przeciw Czarnogórze egzekucyę tego wyroku. Jeżeli się dalej uwzględni, że Austrya zdecydowaną jest choćby sama egzekucyę tę prowadzić i że Rosya, ta decydująca, urzędowa Rosya, daje na to swe przyzwolenie, można z góry osądzić, jaki będzie wynik tego zmagania się Nikity z wolą mocarstw.

Jak się jednak zdaje, Nikita nie ma wcale zamiaru prowadzić swego oporu do ostateczności, woli on gotówkę niż walkę o niewątpliwym wyniku. Sprawiedliwość nakazuje przyznać mu w tym względzie racyę; straciwszy dotąd prawie czwartą część swych wojowników, nie może i nie powinien prowadzić pozostałych na pewną zgubę, która czekałaby ich prędzej, czy później w zapasach z Austryą. To jest jedna strona medalu, na której Nikita figuruje w roli oszczędzającego krew swych poddanych władzcy; druga strona medalu jest mniej błyskotliwą, bo na niej stoi ten sam Nikita zagarniający — naturalnie dla siebie — kilka milionów za czyn, którego różne pięknoduchy nie omieszkają nazwać humanitarnym, szlachetnym.

Jakikolwiek obrót sprawa ta weźmie, jedno jest pewnem, mianowicie, że Nikita osobiście na wojnie już zrobił dobry interes i jest na drodze do zrobienia jeszcze lepszego. Głośnymi były rewelacye pism paryskich o udziale Nikity w konsorcyum bankierów francuskich spekulujących na giełdzie na podstawie bezpośrednich a źródłowych wiadomości od Nikity; pisano wyraźnie, że Nikita dlatego pospieszył się z wojną,

---

się niezmiernie tem, że publiczność przyjęła go homerycznym śmiechem.

— Brawo Wesołowski! Brawo nasz Wesołek!

— Co on tak postarzał się od zeszłego roku?

— Cha cha-cha! Nie widzicie? — umyślnie się ufarbował. Świetnie ucharakteryzowany na staruszka. Dziaduś kościany!

— Sza now-ni państwo! — począł bełkotać stary profesor.

— Cha-cha-cha! Szepleni, jak prawdziwy staruszek. Brawo dziadku.

Profesor zmieszał się. Aby przetrwać pauzę podczas krzyków publiczności, wyjął olbrzymią kraciastą chustkę i wytarł nos.

Publiczność zawyła z zachwytu.

— Brawissimo! Brawo!

— Ja... te... chciałem pomówić z państwem o... tego... o temacie, który powinien zająć każdego — o budowie kuli ziemskiej...

— A to dobre! Z tej beczki zaczyna!

— A nos jaki sobie nalepił! Jak gruszka.

— Gruszka i to pomarszczona, z malinowym odcieniem. Cha cha-cha!

— Prosiłbym państwa o spokój. Trudno mi mówić w takich warunkach — zapiszczał profesor.

— Widzicie go? Trudno mu mówić. Nic się pan nie bój, pomożemy.

— A więc, szanowni państwo, nauka o budowie ziemi...

— Doskonale parodyuje, szelma. Brawo!

— Pokaż pan, jak Puryszkiewicz w Dumie skacze.

— Tak, tak, Puryszkiewicz! To najlepszy jego typ.

W sąsiedniej zaś sali humorysta Wesołowski czynił nadludzkie wysiłki, aby wydobyć z poważnej swej publiczności chociaż jeden uśmiech. Z zazdrością słuchał donoszących się z sali Rozumnickiego kaskad śmiechu.

— Ot, w starym piecu dyabeł pali — myślał Wesołowski. — Ktoby to przypuścił, że taki Rozumnicki, któremu trzy dni do śmierci, potrafi ubawić publiczność. Cóż to on tam kankana tańczy?

Odsapnął, zrobił komiczny grymas i ciągnął dalej:

— Nie myślcie piękne panie i mili panowie (szczególnie odnosi się to do ostatnich), że teściowa jest pewnego rodzaju skamieliną, jakąś pozostałością anachroniczną z wieków minionych — nie! Teściowa, według twierdzenia mędrców starożytności jest ni mniej, ni więcej — jak nieporozumieniem do kwadratu.

Studentki notowały skrupulatnie każde słowo, ołówki ich skrzypiały i biegały z szaloną szybkością, pstrząc kartki grubych zeszytów; wiele osób wpatrywało się w prelegenta, starając się wbić sobie do mózgu każde zdanie. Jak to bywa na każdym wykładzie naukowym, ktoś pod drzwiami smacznie chrapał.

Wesołowski stracił grunt pod nogami.

— Co za publiczność! Nie sposób jej rozruszać — myślał humorysta. — Świnie! Nie podobam się im. Matołki! Sześćdziesiąt kop. zapłacili, to już Marka Twaina chcą słyszeć.

Splunął, zaklął i uciekł, jak oparzony.

W przedsionku grzmiały oklaski. Stary profesor ciskał się, opędzał się od skubiącej go publiczności i usiłował wydostać swą zarzutkę.

— Do góry z nim! Brawo Wesołek! Brawissimo Wesołowski!!

Dziesiątki rąk schwyciły staruszka, i rozpoczęło się hustanie.

Prawdziwy Wesołowski, natrafiwszy na tę scenę, spytał jednego z wrzeszczących „brawo":

— O co tu chodzi?

— A cóż, czy nie widzisz pan naszego humorysty Wesołowskiego? Ten, ucharakteryzowany na staruszka.

— Panowie! Tu się stało wielkie nieporozumienie! — zawołał Wesołowski. — Zwaryować można...

Gdy się nieporozumienie wyjaśniło, oburzenie publiczności z obu sal nie miało granic. Krzyczano, klęto, odgrażano się, wreszcie zażądano zwrotu pieniędzy za wstęp.

Prelegenci oczywiście pieniędzy nie zwrócili, ale dyrekcya wyrzuciła zastępcę portyera na bruk.

I dobrze mu tak. Czyż wolno drwić sobie z publiczności?!

aby wywołać popłoch na giełdzie i dać swym wspólnikom sposobność do zrealizowania milionowych zysków z gry na zwyżkę i zniżkę kursu. Teraz Nikita bez wspólników, z którymi w pierwszym interesie musiał się dzielić, zagarnie 20 milionów dzięki pośrednictwu swych zięciów, a suma ta dla małych stosunków czarnogórskich jest dość wielką, aby pomógła zapomnieć o deklamacyach na temat honoru, obowiązków wobec poddanych itd.

Rozgrywają się na tle sprawy skutaryjskiej dwie farsy: w jednej występują mocarstwa na scenie, którą tworzy kilkadziesiąt okrętów wojennych; w drugiej występuje Nikita raczej w roli kasyera, niż aktora. Czy nie jest to budujący widok „sukcesów“ dyplomacyi?

Przegląd polityczny.

Rokowania czesko-niemieckie. Wczorajsze rokowania czesko niemieckie trwały cztery godziny. Szło o kompromis w sprawie nauczycielskiej, ale i ten kompromis rozbił się, ponieważ Czesi zażądali, aby w związku z płacami nauczycielskiemi uchwalono prowizoryczny budżet. Niemcy odrzucili to żądanie i kompromis się rozbił. — Mają być prowadzone dalsze rokowania, których celem jest ograniczona ugoda czesko niemiecka, któraby umożliwiła uchwalenie w sejmie budżetu.

Polacy w obronie cesarza Wilhelma. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego postawili socyaliści wniosek, aby liczbę adjutantów cesarza zmniejszyć z 12 na 6. Wniosek ten odrzucono, a w większości brali też udział posłowie polscy. Jest to ciąg dalszy wysługiwania się Wilhelmowi, mimo polityki antypolskiej i mimo wywłaszczenia.

Przed strejkiem generalnym w Belgii.

Dalsza przygotowania.

Federacya socyalistycznych radców gminnych uchwaliła, by socyalistyczne Rady gminne wezwały ludność robotniczą plakatami do spokojnego zachowania się podczas strejku; szynki mają nie sprzedawać alkoholu i zamykać się o zmroku; zarządy szkolne będą dbały o to, by dzieci robotnicze pobierały naukę w tej miejscowości, gdzie zostały ulokowane.

Niektórzy przedsiębiorcy, np. w przemyśle metalowym, oświadczyli, że nie użyją przeciwko robotnikom żadnych środków, gdy ci po ukończeniu strejku powrócą do pracy. W wielu fabrykach robotnicy klerykalni przy doręczaniu kapitalistom wypowiedzeń przyłączyli się do socyalistów.

Robotnicy miejscy przeważnie są zmuszeni pracować, natomiast pewną część płacy będą oddawali strejkującym.

Skutki uchwały strejkowej już dają się zauważyć w handlu. Komiwojażerowie nie robią żadnych interesów. Drobny handel się skarży. Robotnicy wciąż oszczędzają i oszczędzają...

Robotnicy wszędzie starają się stworzyć własną, robotniczą gwardyę porządkową — niejako policyę socyalistyczną, jeśli wolno użyć tego antypatycznego słowa. Chodzi o to, aby zapewnić strejkowi spokojny przebieg. Setki ordnerów partyjnych będą dbały o porządek. W pierwszym rzędzie będzie chodziło o to, by zdala od strejku trzymać wszelkie żywioły niepewne, lumpenproletaryat, prowokatorów klerykalnych. W Antwerpii np. utworzono oddział z 400 takich czerwonych gwardzistów; zaś deputowany antwerpijski tow. dr Terwagne już porozumiał się z burmistrzem co do funkcyj tych czerwonych ordnerów.

Organizacye oświatowe rozwijają żywą działalność, by w sposób pożyteczny zająć strejkujących. W Brukseli np. 40 artystów przyrzekło swój udział w koncertach i przedstawieniach. Codziennie będzie się urządzało po kilka od zytów. Pięć wielkich placów i łąk (na razie) użyje się dla zabaw ruchowych i gimnastyki. Nie zapomniano też o wycieczkach naukowych. Po przedmieściach urządzono specyalnie na czas strejku biblioteki.

Burmistrzowie belgijscy, nawet liberalni, zajmują stanowisko nieprzyjazne. Odbyła się np konferencya w Brukseli wszystkich podmiejskich burmistrzów pod przewodnictwem burmistrza brukselskiego Maxa. Rezolucya opiewa, że wprawdzie burmistrzowie nie mają powodu powątpiewać co do pokojowych zamiarów robotników, jednak zarządzą wszystko, aby spokój nie został zakłócony i „wolność pracy“ nie została naruszona. Robotnicy miejscy, którzy wezmą udział w strejku, zostaną wydaleni..

Agitacya za strejkiem ze strony socyalistów trwa w dalszym ciągu, odbywają się publiczne zgromadzenia, często pod gołem niebem. Na olbrzymich mityngach w Brukseli, Gandawie, Leodyum, Antwerpii i wielu innych miejscach występują najwybitniejsi działacze partyjni: tow. Vandervelde, De Brouckère, Anseele, Huysmans i inni.

Energicznie, systematycznie, z całą świadomością wielkiej odpowiedzialności przygotowują się towarzysze belgijscy do walki, która wkrótce wybuchnie. 14 kwietnia zbliża się!

* * *

Telegramy

Przed strejkiem generalnym w Belgii.

Bruksela. Ze względu na rozpoczynający się w poniedziałek strejk generalny zostali zawezwani wszyscy bawiący na urlopach żołnierze a oprócz tego wzmocniono żandarmeryę wojskiem.

Bruksela. (Tel. wł.). Rząd czyni ostatnie przygotowania wobec wybuchu strejku. Koleje zaopatrzyły się w węgiel na 6 tygodni; kolejarzom zakazano zgromadzeń. Żandarmerya pilnuje linij kolejowych. Gwardya obywatelska otrzymała karabiny. Zecerzy nie będą strejkowali, ale dzienniki z powodu strejku w elektrowniach nie wyjdą. Strejk spowoduje fabrykantom straty po 4 miliony dziennie, mimo to liberalni fabrykanci popierają strejk.

Czy koniec przesilenia europejskiego?

Z Rosyi wychodziły niepokoje, z Rosyi wyszedł głos, który tłómaczą jako zapewnienie, że pokój europejski będzie utrzymany. Komunikat rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w którym urzędowa Rosya odsunęła się od Serbii i Czarnogóry, napełnił wszystkich otuchą tembardziej, że skutki tego komunikatu są już widoczne. I tak donoszą z Belgradu, że Serbia postanowiła wycofać swe wojska z pod Skutari, a z Paryża donoszą, że król Mikołaj rozkazał zaprzestać oblężenia, a przynajmniej nie kontynuuje już bombardowania. Zato Czarnogóra otrzyma odszkodowanie pieniężne w formie, zagwarantowanej przez mocarstwa z udziałem Austryi, pożyczki, którą naturalnie mocarstwa same zapłacą. Żądaniu Czarnogóry, aby jej przyznano także odszkodowanie terytoryalne, sprzeciwia się Austrya, gdyż odszkodowanie to mogłoby nastąpić tylko kosztem Albanii.

Prasa niemiecka i rosyjska, o ile nie uprawia hecy panslawistycznej, zadowoloną jest z komunikatu, który uważają za zwycięstwo Sazonowa nad tymi, którzy podjudzali do wojny. Rozumie się, że także ta prasa uważa obrót sprawy za „zwycięstwo Słowiańszczyzny“ i stąd wyciąga wniosek, że „państwa bałkańskie powinny być wdzięczne carowi i Rosyi“, gdyż tylko im zawdzięcza pokonanie Turcyi“. Panslawiści nie dali jednak jeszcze za wygraną, czego dowodem jest telegram wysłany przez bankiet tow. słowiańskiego w Petersburgu do Kokowcewa z protestem przeciw mięszaniu się do wojny bałkańskiej na korzyść Austryi.

Krok Mikołaja czarnogórskiego zaczyna wywoływać w kraju wzburzenie. Jak donosi „Bosnische Korresp.“ z Cetynii, wiadomość o odszkodowaniu pieniężnem wywołała u ludności wielkie rozgoryczenie, szczególnie w trzech okręgach, w których już przedtem objawiały się antydynastyczne prądy. Ludność jest rozczarowaną, ponieważ król Mikołaj obiecał jej, że za ofiary poniesione podczas oblężenia Skutari pozwoli jej po zdobyciu tego miasta przez trzy dni rabować, a teraz umawia się sam o odszkodowanie pieniężne.

Także między państwami bałkańskimi a Turcyą pokój zostanie niebawem zawarty. Jak donoszą z Aten, sprawa pokoju na podstawie pośrednictwa mocarstw jest na najlepszej drodze tak dalece, że między Grecyą a Bułgaryą rozpoczęły się już rokowania o rozdział zdobytych na Turcyi terytoryów. Grecy w zajętych terytoryach urządzają się już po domowemu; między innymi wydano rozporządzenie, że zdobyte ziemie należy uważać za jeden obszar cłowy z Grecyą.

Konferencya ambasadorów w Londynie kontynuje swe prace, głównie nad oznaczeniem południowych granic Albanii. Sprawa ta głównie interesuje Grecyę i Włochy, między którymi panuje rywalizacya co do przynależności pewnego obszaru nad Adryatykiem i co do kilku wysp na morzu Egejskiem, które dotąd są w okupacyi włoskiej z czasów wojny trypolitańskiej. — Natomiast konferencya ambasadorów w Petersburgu, która zajmowała się zatargiem rumuńsko bułgarskim, już zakończyła swe obrady przyznaniem Sylistryi Rumunii, przyczem ta pod tytułem zapłaty za budynki publiczne ma zapłacić Bułgaryi pewne odszkodowanie.

* * *

Telegramy z soboty 12 kwietnia.

Wycofanie się Serbów z pod Skutari.

Belgrad. (Tel. wł.) Komendant wojsk serbskich pod Skutari generał Bojovicz otrzymał rozkaz wstrzymania operacyi pod Skutari.

Spór bułgarsko-serbski.

Belgrad. (Tel. wł.) W skupsztynie oświadczył minister wojny, że Szukri pasza został wzięty do niewoli przez 20 serbski pułk piechoty. Oświadczenie to przyjęto burzliwemi oklaskami. Wogóle zatarg bułgarsko serbski coraz bardziej się zaostrza.

Bojkot austryacki w Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wbrew pokojowym oświadczeniom ministra Zaleskiego nie uważają tu sytuacyi z Serbią za wyjaśnioną. Jako dowód złych stosunków podają ogłoszenie belgradzkiej izby handlowej, wzywające do bojkotu towarów austryackich.

O odszkodowanie wojenne.

Paryż. (Tel. wł.). Międzynarodowa komisya finansowa rozpocznie obrady 20 b. m. Mocarstwa są w zasadzie za przyznaniem państwom bałkańskim odszkodowania wojennego, z uwzględnieniem finansowego położenia Turcyi.

Kandydat na tron albański.

Wiedeń. (Tel. wł). Kandydatem na księcia albańskiego ze strony trójporozumienia jest ks. Wilhelm szwedzki, drugi syn króla. Liczy on 30 lat, ożeniony jest z księżniczką rosyjską i spokrewniony jest z carem i Wilhelmem II.

Komisya reformy wyborczej.

Lwów, 11 kwietnia.

Dziś komisya obradowała od godz. 10 do 2 po południu i od godz. 4 do 8 wieczór. Prowadzono dyskusyę nad projektem ordynacyi wyborczej, a w dyskusyi zabierali głos posłowie: Stapiński, Makuch, Starzyński, Głąbiński i Abrahamowicz, stawiając wnioski w celu zapewnienia czystości wyborów. — Uchwalono §§ od 6 do 42.

Wedle § 6 w kuryach miejskiej, wiejskiej i powszechnej uprawnieni do głosowania będą wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli 24 lat i przynajmniej od roku mieszkają w gminie.

Wedle § 8 proporcyonalność będzie wprowadzoną tylko w dwumandatowych okręgach wiejskich.

Dla opracowania rozdziału okręgów wybrano subkomitet, w skład którego weszli: Leo, Badeni, Abrahamowicz, Głąbiński, Cieński, Jaworski, Korol, Makuch i Rutowski.

W sobotę posiedzenie komisyi rozpocznie się o godz. 4 po południu.

Głównym przedmiotem dyskusyi było ustalenie czystości wyborów. Jako podstawę wzięto ordynacyę wyborczą do parlamentu, do której uchwalono liczne zmiany, szczególnie na wnioski Rusinów. Mężom zaufania przyznano pewną kontrolę nad głosowaniem i nad urną, zniesiono pauzy obiadowe itd.

Rebelia biskupów.

Wiedeń. (Tel. wł). „N. fr. Presse" ogłasza wywiad z arcybiskupem ruskim Szeptyckim. Oświadczył on, że między biskupami polskimi a ruskimi toczy się żywa wymiana myśli i nie traci nadziei, że dojdzie do porozumienia.

Przegląd społeczny.

Zjazd zawodowy. Centralna komisya związków zawodowych w Wiedniu zwołała zjazd wszystkich centralnych organizacyj zawodowych. Zjazd obradować będzie w Wiedniu 6 października br.

Związek urzędników i urzędniczek prywatnych, którego zarząd główny ma siedzibę we Lwowie, przystępuje do założenia w Krakowie filii. W tym celu odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego (ul. Krzyża 7) zebranie poufne urzędników i urzędniczek prywatnych w Krakowie.

KRONIKA.

Sobota 12 kwietnia.

Dwie dusze w jednem ciele. Ci sami ludzie wydają „Czas" i „Głos narodu". Wystarczy powiedzieć, że na czele konsorcyum wydającego „Głos narodu" stoi br. Stanisław Tarnowski wraz ze swym synem Hieronimem. Dla każdego, kto o tem wie, niewypowiedzianie zabawną jest komedya, jaka się obecnie między temi pismami rozgrywa: „Głos narodu" napada na „Czas"!..

Z powodu artykułu, w którym „Czas" usiłował łagodną perswazyą nawrócić biskupów na zwolenników sejmowej reformy wyborczej, zamieszcza „Głos narodu" olbrzymi artykuł wstępny, w którym rzuca się na „Czas", grzmiąc, jak następuje:

> „Ukazał się na szpaltach „Czasu" artykuł, który jest z pewnością pierwszym w tym rodzaju, od kiedy „Czas" istnieje. Ten „Czas" przekreśla dziś całą swoją przeszłość i wszystkie swoje tradycye i uderza wprost na episkopat..."

Jeden organ hr. Tarnowskiego zwalcza drugi hr. Tarnowskiego. Dwie dusze w jednem ciele...

Nowiny krakowskie.

Ks. Zimmermann zaczyna działać! Zdawało się, że po aferze z „Moją babą" ks. Zimmermann zaprzestanie swych wojowniczych planów, mających na celu opanowanie dla klerykalizmu robotników krakowskich. Mylili się, którzy tak sądzili, albowiem ks. Zimmermann na nowo uderzył w surmy bojowe.

Przedewszystkiem ogłosił na letnie półrocze znowu publicum: „Kolonizacya Fryderyka II na ziemiach polskich". Znowu więc klerykali chcą przemycać swoje „chrześcijańskie" nauki społeczne na teren świeckich wydziałów uniwersytetu.

Prócz kleryków uważa ks. Zimmermann za najodpowiedniejszy materyał na swoich uczniów „stróżów katolickich", gdyż onegdaj odbył z nimi zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej do sejmu i — o dziwo! — stanął w sprzeczności z biskupami galicyjskimi.

Może więc wkrótce zobaczymy jego piękną figurkę w lakierkach i eleganckiej zarzutce, wcale nie zdradzającej w nim księdza, na zgromadzeniach wyborczych. Widać, że walka jest żywiołem tego „uczonego". Po aferze jednak z „Moją babą" klerykali niech nie snują zbytnich nadziei co do jego działalności.

Mróz i śnieg mamy dziś po kilku dniach niepogody. Wczoraj przez cały dzień przy silnym wietrze padał raz deszcz, drugi raz śnieg; wieczorem temperatura spadła, a śnieg pokrył ulice. Dziś rano śnieg leżał jeszcze cienką warstwą, a mróz wynosił 4 stopnie.

Karty korespondencyjne z fotografią Jana Pagacza, podoficera 13 pułku piechoty, straconego wyrokiem sądu polowego dnia 27 marca 1913 roku w Opawie, wyszły z druku i są do nabycia po cenie 6 K za 100 sztuk z przesyłką. Jedna sztuka 8 hal. Wysyła wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości Administracya „Prawa Ludu", Kraków, ul. Filipa 2. Do nabycia u kolporterów partyjnych.

Z teatru miejskiego. W sztuce „Caryca" Melchiora Lengyela i Ludwika Biro, którą teatr krakowski dziś wystawia tytułową rolę carowej Katarzyny II. objęła p. Solska. W główniejszych rolach biorą udział w obsadzie: pp. Jarszewska, Miłaszewska, Regerówna, Sowińska, Turowiczówna, pp. Jednowski, Marjański. Nowacki, Noskowski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski.

„O turystyce robotniczej" — pod tym tytułem odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego odczyt K. Czapińskiego we czwartek 17 b. m. w Związku stow. robotn. (Filipa 2, II p.). Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi — zdjęciami tatrzańskiemi i t. d.

Po odczycie Robotnicze Kółko Turystyczne urządza **konferencyę** w sprawach założenia stowarzyszenia turystycznego i urządzenia najbliższych wycieczek. Na tę konferencyę R. K. T. zaprasza wszystkich tych, którzy się interesują sprawami turystyki, w pierwszym zaś rzędzie tych, którzy brali udział w przeszłorocznych wycieczkach tatrzańskich i zamierzają przyłączyć się do tegorocznych. Uprasza się także o liczny udział delegatów stowarzyszeń, nie mieszczących się w Związku: handlowców, kolejarzy, drukarzy itd. Zostaną przedłożone zebranym różne projekty wycieczek, statuty i wydawnictwa stowarzyszeń zagranicznych, udzieli się informacyj w sprawach należytego przygotowania się do wycieczek itd. Oprócz tatrzańskich zostaną omówione wycieczki w okolice Krakowa itd.

Odczyt. Staraniem Czytelni kobiet im. Słowackiego odbędzie się we wtorek 15 b. m. w sali zebrań Towarzystwa rolniczego w Krakowie odczyt dyr. Józefa Okołowicza p. t. „Wrażenia z podróży po wyspach Hawajskich", ilustrowany 65 obrazami świetlnymi. Dochód z odczytu przeznaczony na budowę Domu dla kobiet. Bilety w cenie 2 K, 1 K i 60 hal. nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Centralny Bank czeskich kas oszczędności podaje do wiadomości, że od poniedziałku 14 b. m. nowootworzony kantor wymiany otwarty będzie dla publiczności od 9 do 1 i od 3 do 5; w soboty jak dotychczas tylko do godziny 1.

Zabawę taneczną urządza organizacya stolarzy w sobotę 19 b. m. w Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II p.) i zaprasza na nią ogół towarzyszów partyjnych wszystkich zawodów. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp dla towarzyszów 1 K, dla towarzyszek 70 h. Cały czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

Na wystawę w pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim 4 nadesłali dzieła sztuki następujący artyści: pp. Fabijański Stanisław, Felsztyński Stefan, Hofmann Vlastimil, Machalski Ludwik, Pronaszko Zbigniew, Pronaszko Andrzej, Sichulski Kazimierz.

W ostatnich dniach sprzedano z wystawy w dalszym ciągu Kazimirowskiego Eugeniusza z cyklu „Wieś Bohajówka na Ukrainie" następujące obrazy: „Rusałki", „Ogródek na stawie", „Staw wieczorem" i „Letnia zieleń".

„Don Kiszot" w kinematografie. Panu de Morthon udało się znakomicie ująć całokształt znanego dzieła Cervantesa i ukazać je we wspaniałej szacie na ekranie kinematograficznym. W roli tytułowej występuje artysta z „Comédie française" Klaudyusz Harry jako niezrównany Don Kiszot, obłąkany rycerz i wyjątkowy bohater swoich nadzwyczajnych przygód. Jest to w dziedzinie sztuki kinematograficznej nowość nadzwyczajna, którą od piątku 11 b. m. wystawia Kinoteatr Tow. Szkoły Ludowej. Do zalet obrazu przyczynia się wspaniała szata zewnętrzna, ujęta w naturalne barwy. Pozatem inne punkty programu są równie doskonale zestawione. A więc z natury: Przemysł konopny w Nowej Zelandyi; z dziedziny humorystyki: Przygody kinematograficznego reportera i Przemiana Moulicka; z aktualnych: kronika tygodniowa Pathego, oraz wysoce interesujący dramat z dziejów powstańczych Indyj przeciwko Anglikom p. t. Bohaterowie powstania. Program musi przypaść do smaku choćby najwybredniejszej publiczności.

Fasada gmachu Towarzystwa technicznego uzyskała prawdziwie artystyczną ozdobę. Tymi dniami ukończył krakowski zakład witrażów i mozajki inżyniera S. G. Żeleńskiego osadzenie wielkiego obrazu, wykonanego wedle barwnego projektu H. Uziembły z mozajki szklanej systemem weneckim. Tak projekt, jak i precyzyjne wykonanie złożyły się na piękną całość dopełniającą szczęśliwie dzieła prof. Sławimira Odrzywolskiego.

P. Paleczny, właściciel restauracyi w Podgórzu, donosi nam, że strzelanina w Podgórzu (o której pisały niektóre dzienniki, jakoby wybuchła w restauracyi p. Palecznego) miała miejsce nie w restauracyi, lecz za bramą. Gość wychodził właśnie z restauracyi i spotkał około bramy jakiegoś człowieka z browningiem. W restauracyi więc żadnych „bandytów" nie było.

Śmierć w dole kanałowym. Przy czyszczeniu kanału przed domem przy ul. Marka 21, dziś po godzinie 9 rano 65 letni Fabian Smaga uległ zatruciu gazami i wpadł do dołu. Straż pożarna wydobyła go, a pogotowie nie zdołało go już przyprowadzić do przytomności. Nieszczęśliwy zginął.

Włamanie. Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do składu wędlin pani S. G. przy ulicy Karmelickiej i skradli wędliny wartości 120 K i 5 K gotówką.

Fałszowanie obrazów Malczewskiego. Od pewnego czasu pojawiły się w mieście liczne falsyfikaty obrazów Jacka Malczewskiego, które sprzedają po wygórowanych cenach. Niejaki Rybka przyniósł wczoraj do handlu obrazów Schmausa na Kazimierzu rzekomy obraz Malczewskiego, przedstawiający starca z dziewczynką i sprzedał go za 300 K. Ponieważ Malczewski zaprzeczył autentyczności obrazu, Rybkę aresztowano.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Caryca", sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro (występ p. Ireny Solskiej).

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (na dochód Tow. Szkoły lud. im. Tad. Kościuszki).

Niedziela wieczór: „Caryca".

Poniedziałek: „Caryca".

Wtorek: „Caryca".

Środa: „Judasz z Kariothu".

Czwartek: „Caryca".

Piątek: „Caryca".

Sobota: „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach I. Mirande'a i H. Géraulea.

Niedziela po południu: „Taniec czynowników" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Tajemniczy Dżems".

Poniedziałek: „Grube ryby" i klasyczne tańce (występ Jani Pol Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej).

Wtorek: „Tajemniczy Dżems".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od wtorku 8 do poniedziałku włącznie 14 b. m. codziennie **Quo Vadis** Henryka Sienkiewicza. W sześciu częściach. Doborowy artystyczny sekstet z najwybitniejszych sił krakowskich. Ilustracya przedstawień wyjątkami z opery Quo Vadis i Oratoryum Quo Vadis dyr. Nowowiejskiego. Tylko polskie specyalne napisy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia 4, 6½, 9. Niedziela cztery oddzielne przedstawienia 2, 4¼, 6½, 9.

Nadto 1) Ostatnie walki pod Adryanopolem, 2) Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

„Polskie towarzystwo dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym we Lwowie" urządziło dnia 12 b. m. raut wiosenny w salach Kasyna miejskiego. Potrzeba pieniędzy, książek i odzieży w tych piekłach nędzy ludzkiej, jakiemi są więzienia i katorgi carskie, jest tak wielką, że ruchliwe to towarzystwo, pracując z wszystkich sił, w drobnej części zaledwie zadość uczynić może potrzebie. To też „Polskie towarzystwo niesienia pomocy więźniom" zwraca się do całego społeczeństwa polskiego, do wszystkich, którym niedola braci leży na sercu, z gorącą prośbą o poparcie, o nadsyłanie datków, o zapisywanie się na członków towarzystwa (wkładka miesięczna wynosi 50 hal. i 1 K, wkładka akademicka 30 hal., członek nadzwyczajny płaci 4 K rocznie), o przysyłanie książek (zwłaszcza podręczników szkolnych).

Adres towarzystwa jest: „Polskie towarzystwo dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym we Lwowie" ul Kochanowskiego 66, II p

Włamanie w biały dzień. Wczoraj w południe na placu Akademickim w sklepie z naftą właścicielka wyszła na obiad i sklep zamknęła. Dwaj włamywacze otworzyli sobie, mimo znacznego ruchu na ulicy, sklep i z lady zabrali 60 K. Gdy właścicielka wróciła, narobiła krzyku i wybiegła na ulicę, gdzie zobaczyła dwóch kręcących się ludzi. Puszczono się za nimi w pogoń i złapano ich aż w ulicy Sykstuskiej Znaleziono przy nich skradzione pieniądze i narzędzia do włamania.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie

Niedziela po południu: Kochany Augustynek".
Niedziela wieczór: „To moje dziecko".
Poniedziałek „Anna Karenina", dramat w 5 aktach, podług powieści Lwa hr. Tołstoja, napisał Edmund Guiraud (nowość).

Z kraju.

Dla kogo istnieją kolejowe Kasy chorych. Z Nowego Sącza od tamtejszych kolejarzy otrzymujemy następujące pismo:

Tutejsza kolejowa Kasa chorych dla wszystkich istnieje, lecz tylko nie dla jej członków, a na dowód przytoczymy parę przykładów.

Zaczniemy od aptek. Przeważna część kolejarzy mieszka na kolonii kolejowej, w dzielnicy sąsiedniej zwanej „Kaduk", w Dąbrówce polskiej i niemieckiej, tudzież w dzielnicy nawojowskiej. Mała część na przeciwległym końcu miasta, w dzielnicy „Załubińcze" i za t. zw. „Przetakówką".

Zdrowy rozum nakazywałby pobieranie leków w najbliższej aptece dla danego członka. Tymczasem tutejsi aptekarze urządzili sobie turnusy na dostawę leków dla kolei, zmieniając go co roku, a „wygoda" dla członków jest ta, że dany członek zamieszkały w jednej dzielnicy, musi omijać w swojej dzielnicy lub najbliższą aptekę i dążyć po leki na drugi koniec miasta. W tym roku ma dostawę apteka w rynku p Jarosza Wszyscy więc chorzy z kolonii, „Kaduka", z Dąbrówki i z dzielnicy nawoowskiej muszą omijać najbliższą aptekę na ul. Grodzkiej p. Gorzeckiego i dążyć nieraz 2, 3, 4 do 5 kilometrów drogi do apteki Jarosza w Rynku. W sprawie tej odbyli kolejarze zgromadzenie specyalne, wnieśli memoryał warsztatowcy do Dyrekcyi kolejowej przez naczelnictwo warsztatów — nic nie pomogło. Memoryał gdzieś przepadł, zanim go wysłano do Krakowa.

Niewątpliwie jest ktoś, któremu na tem zależy i który ma w tem specyalny interes.

A teraz o panach lekarzach. Dawniej było ich mniej i było lepiej, teraz jest ich więcej i jest znacznie gorzej. Ustąpił ze szpitala dyrektor Dr. Siedlecki i nie miał żadnej instytucyi. Były koneksye, znajomości, wpływy — no i został przed dwoma laty zamianowany lekarzem kolejowym. Był sobie p. Dr. Dudziński z bardzo skromniuśką praktyką prywatną, całeczyna jako lekarz nie słyszany, ale głośny jako „robiący" w narodowej demokracyi I był sobie krajowy zjazd T S L. w Nowym Sączu, a na nim wódz O N., ówczesny minister kolejowy i „najzacniejszy" Polak Dr. Stanisław Głąbiński No i był sobie z okazyi na obiedzie u swego kolegi partyjnego. No i w jakiś czas po tym obiadku p. Dr. Dudziński został mianowany czwartym lekarzem kolejowym dla Nowego Sącza.

Wszystko to ładne i piękne, że powiększono status lekarzy kolejowych w Nowym Sączu, mniejsza już nawet o to, jakie były pobudki i powody, ale niechże już ci nowo mianowani i dawni wypełniają swoje obowiązki. Tymczasem tak nie jest. Z wyjątkiem Dr. Kozaczki, reszta panów traktuje kolejową Kasę chorych, jako „przyczepek", jako ciężar, który jest lekkim tylko na pierwszego. W nagłych wypadkach prawie nigdy żadnego nie można zastać w mieszkaniu. Były wypadki, że służąca dowiedziawszy się, iż chcą pana doktora, jako lekarza kolejowego odpowiedziała, że go niema, a gdy wzywający stali przed kamienicą, namyślając się, gdzie i do którego lekarza się udać — pan doktor wychodził z kamienicy.

Albo jeżeli się już „złapie" danego lekarza kolejowego, oświadcza on, że to nie jego rejon i odsyła do innego, tego, którego „nie było w domu".

W ambulatoryum kolejowem, w czasie ordynacyi, zazwyczaj lekarze kolejowi (w szczególności Dr. Zieliński) nie mają czasu badać dokładnie chorego. Był wypadek, że Dr. Z, warsztatowcowi Ł, po pośpiesznem i niedokładnem zbadaniu powiedział, że nic nie ma w oku, podczas gdy drugi lekarz kolejowy, do którego Ł. udał się prywatnie i zapłacił za wizytę, wyjął mu duży kawał opiłka z oka. Natomiast Dr. Dudziński, zamiast chorego badać, jako znany gaduła i kiepski do wcipnia, bawi się w gadulstwo, robi dowcipy lub jako „wytrawny" polityk zachwala swoją zacną partyę „ad captandam". Oczywiście, że nie uzdrawia chorego, a często wprost denerwuje.

A teraz o innych świadczeniach kolejowej Kasy chorych wobec członków. Jeszcze w listopadzie wniósł śp. tow. Chojnicki podanie o nadzwyczajną zapomogę na leczenie. W marcu b. r. zmarł i nie doczekał się załatwienia. Kilku innych wniosło podania także i również dotychczas nie doczekali się załatwienia, ale za to wprowadzono kontrolora chorych, który kontroluje „symulantów" takich, którym, jak dowcipnie mówią, „śmierć już dawno wystosowała wezwanie na termin".

Nie przytaczamy innych faktów i przykładów, gdyż nie pomieściłyby się one i w kilku całych numerach „Naprzodu".

Może tych kilka na razie wystarczy i może je zechce wziąć pod rozwagę Dyrekcya i zarządzi stosowne kroki.

Gdyby jednak głos nasz został głosem wołającego na puszczy, to musielibyśmy trochę ostrzej i trochę dalej sprawy te poruszyć.

Ze świata.

Śniegi i gradobicia w Niemczech. Ze wszystkich stron Niemiec donoszą o gwałtownym spadku temperatury połączonym ze śniegiem i gradobiciem, które wyrządziły znaczne szkody.

Śmierć matki prezydenta Francyi. W Paryżu zmarła nagle matka prezydenta Poincaré'go.

Robotnicy we Francyi żądają od stowarzyszeń zapomogowych zamiast gotówki tylko kawę „Diadal" z marką 2 słonie, która jest najlepszą kawą na świecie i ma tę właściwość, że nie traci nigdy siły, ni smaku, ni zapachu. Należy tylko baczyć na markę ochronną i opakowanie. Wszędzie do nabycia, a podawana jest w lwowskiej kawiarni Sans Souci.

Teatr świetlny „Uciecha"
Starowiślna 16.
QUO VADIS?

W specyalnej inscenizacyi teatru świetlnego „Uciecha" przedstawienia Quo Vadis zyskały prawdziwe i gorące uznanie oraz nadzwyczajne powodzenie. Rzecz niebywała w świetlnych teatrach: oklaskiwano najpiękniejsze obrazy i artystyczny sekstet muzyczny oraz portret twórcy dzieła. Na wiadomość o wystawieniu **Quo Vadis** w nowej inscenizacyi przez „Uciechę", przybyło przedwczoraj umyślnie z Zakopanego w odświętnych strojach grono górali z wójtem Rojem, aby zobaczyć, jak się wyrazili, dzieło „uwielbianego pisarza". Zarząd teatru oddał im lożę na przedstawienie.

Zdawało się zarządowi teatru „Uciecha", że należy umożliwić także niezamożnej młodzieży polskiej zobaczenie **Quo Vadis**. Urządzamy więc w niedzielę d. 13 b. m. o godz. 10 przed południem bezpłatne przedstawienie dla uczniów tutejszych szkół średnich począwszy od piątej klasy w górę, w tej niezawodnej nadziei, że zamożniejsi uczniowie, kierując się koleżeńskimi względami, ocenią prawo korzystania z bezpłatnego przedstawienia i pozostawią wstęp tylko mniej zamożnym kolegom. Wpuszczonych będzie 450 uczniów.

W sobotę trzy oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6·30 i 9. W niedzielę cztery oddzielne przedstawienia o godz. 2, 4·15 6·30 i 9 Kasa otwarta godzinę przed rozpoczęciem pierwszego przedstawienia. W poniedziałek dalsze przedstawienia.

TELEGRAMY

z dnia 12 kwietnia.

Nowa pożyczka austryacka.

Wiedeń. Minister skarbu nadał pożyczkę państwową 4½% w sumie nominalnej 122,800 000 marek na cele kolejowe, mającą być umorzoną w 65 latach, konsorcyum, złożonemu z pocztowej Kasy Oszczędności we własnem imieniu i w zastępstwie konsorcyum austryackiego dla obejmowania państwowych operacyj kredytowych w Wiedniu, oraz towarzystwu dyskontowemu w Berlinie, domowi bankowemu Bleichrödera w Berlinie, bankowi niemieckiemu w Berlinie i bankowi Mendelsohna i ski w Berlinie. Pożyczka prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca będzie w Niemczech subskrybowana.

Podczas rokowań minister skarbu złożył b a r d z o u s p a k a j a j ą c e o ś w i a d c z e n i e o stosunkach zagranicznych i łącznie z tem o prawdopodobnym rozwoju stosunków na Bałkanie.

Konfiskata „Arbeiter-Zeitung".

Wiedeń. (Tel. wł). Dzisiejsza „Arbeiter Ztg" została skonfiskowaną.

Wsparcie dla rezerwistów.

Wiedeń. (Tel. wł). Ministerstwo obrony krajowej opracowało już materyały do wypłaty należnego rezerwistom względnie ich rodzinom wsparcia. Elaborat ten odszedł już do ministerstwa skarbu tak, że wypłaty spodziewać się należy 20 b. m.

Załatwienie sporu rumuńsko-bułgarskiego.

Petersburg. Wczoraj odbyła się konferencya ambasadorów w sprawie zatargu rumuńsko bułgarskiego.

Sądzą, że to już o s t a t n i a konferencya, gdyż zrobione, a przez rząd bułgarski za możliwe uznane propozycye, zostały przyjęte także przez Rumunię.

Proces o sfałszowanie testamentu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj rozpoczęła się rozprawa o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego. Z pięciu oskarżonych osób tylko dwie zasiadły na ławie oskarżonych, t. j. Gajdeburow i służąca Antonowa. Pani Gajdeburowa, jako chora umysłowo, została na razie wyłączoną z postępowania. Hr. Miączyński przed samą rozprawą znikł, zaś hr. Miączyńska zachorowała. Oskarżony Gajdeburow oświadczył, że nie czuje się winnym, ponieważ był przekonany o prawdziwości testamentu.

Walka o sejmową reformę wyborczą.

Kraków. W sprawie reformy wyborczej urządził miejscowy komitet Ż. P. S. D. zgromadzenie ludowe w niedzielę 6 bm. wieczorem pod gołem niebem w ogrodzie hotelu „Londres“ w Krakowie. Zgromadzenie było niezwykle liczne. Zebrały się tłumy robotników żydowskich. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. dra Schreibera, wybrano przewodniczącymi tow. Guttmanna i Mischla.

Jako pierwszy referował na temat „Żydzi a reforma wyborcza do sejmu“ tow. dr Józef Drobner.

Referent wskazał w obszernym wywodzie na konieczność demokratyzacyi sejmu w myśl postulatów socyalistycznych, podnosząc znaczenie jej dla dalszego rozwoju życia społecznego i ekonomicznego w Galicyi. Wreszcie omówiwszy ustosunkowanie sił społecznych w kraju i podkreśliwszy, iż jedynymi szczerymi bojownikami o demokratyzacyę sejmu jest klasa robotnicza, przedłożył w myśl swych wywodów rezolucyę.

Jako drugi przemawiał tow Glücksmann, który wśród częstych a burzliwych oklasków rozprawił się z wrogami reformy wyborczej do sejmu. W szczególności zgromił z werwą i humorem syonistów, łączących się z największymi wrogami żydów — narodowymi demokratami, propagującymi bojkot żydów. Wskazawszy na zupełne pominięcie żydów w nowym projekcie ustawy wyborczej do sejmu, żądał odpowiedniego dla żydów zastępstwa w sejmie galicyjskim.

Po referatach uchwaloną została jednomyślnie następująca rezolucya:

„Dotychczasowy sposób wybierania sejmu galicyjskiego stoi w sprzeczności z rozwojem politycznego uświadomienia ludności kraju i z podstawowemi zasadami wszelkiej demokracyi.

Jawność i pośredniość wyborów sejmowych prowadzi drogą moralnego przymusu, przekupstwa i oszustw wyborczych do coraz większego rozszerzenia przepaści dzielącej cały lud od jego przedstawicielstwa w sejmie.

Uznana przez wszystkich konieczność reformy wyborczej nie może uledz dalszej przewłoce.

Intrygi szlachty i narodowej demokracyi jakoteż demagogiczne hasła syonistów, idących ręka w rękę z wrogami reformy wyborczej, piętnujemy jako zamach na dobro kraju i warunki jego przyszłego rozwoju.

Uważając powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze dla wszystkich obywateli i obywatelek w kraju za jedyną reformę zdolną do uchylenia bezprawia i krzywdy klasy pracującej, witamy w danych warunkach wszelką poprawę istniejącego stanu rzeczy jako krok naprzód ku lepszej przyszłości.

Protestujemy jednak przeciw wszelkim zamachom na równość prawa wyborczego, przeciw wszelakim kuryom, a także przeciw nikłemu zastępstwu, jakie t. zw. kurya powszechna o 12 mandatach daje klasie pracującej, przedstawiającej bezwzględną większość ludności.

W interesie ludności żydowskiej, przechodzącej obecnie proces różniczkowania się klasowego i zawodowego, wzrostu kultury i świadomości zarówno swych praw, jak i swych obowiązków społecznych, leży jak najszybsze uchwalenie sprawiedliwej ordynacyi wyborczej, zapewniającej ludności żydowskiej reprezentacyę odpowiadającą jej sile liczebnej, przyczem podstawą wszelkiego układu sił politycznych w kraju ma być świadomość miejskiego charakteru ludności żydowskiej i zgodności jej rozwojowych interesów z interesami ogółu ludności w kraju“.

Kraków. Szereg zgromadzeń ludowych, poświęconych sprawie sejmowej reformy wyborczej, odbył się staraniem P. P. S. D. we czwartek 10 b. m. w gminach przyłączonych.

W Krowodrzy odbyło się liczne zebranie, na którem przewodniczył tow. Jasiński, sekretarzował tow. Szturca. Referował tow. poseł Daszyński; rezolucyę komitetu wykonawczego jednogłośnie uchwalono. Po ukończeniu zebrania uczestnicy ze śpiewem Czerwonego sztandaru odprowadzili referenta.

W Czarnej Wsi odbyło się bardzo liczne zgromadzenie, na którem referował tow. poseł Klemensiewicz.

W Nowej Wsi referował poseł dr Marek na licznem zgromadzeniu.

W piątek 11 b. m. odbyło się w Dębnikach zgromadzenie publiczne w sprawie reformy wyborczej do sejmu, na którem przemawiali posłowie tow. dr Marek i Klemensiewicz. Poczem przewodniczący tow. Teller wezwał zgromadzonych, by rozwinęli silną agitacyę za udziałem w zgromadzeniu demonstracyjnem, które się odbędzie w niedzielę 13 b. m. w Parku krakowskim.

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucyę komitetu wykonawczego P. P. S. D.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie** z powodu zgromadzenia ludowego otwartą będzie w niedzielę 13 b. m. od godz. 9 do 10 1/2 przed południem

* **Baczność!** Towarzyszów, którzy pracowali w komitecie wyborczym w okręgu na Wesołej, zapraszamy na poniedziałek 14 b. m. na godzinę 7 wieczorem do lokalu organizacyi kolejarzy przy ulicy Zacisze 12

* **Organizacya krakowskich robotników stolarskich** urządza na fundusz prasowy w sobotę 19 kwietnia zabawę taneczną w salach Związku stow. rob., ul. Filipa 2. Zarząd prosi wszystkie organizacye i towarzyszów partyjnych o poparcie tej zabawy.

* **Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“** urządza w niedzielę 20 kwietnia b. r. dla dzieci swoich członków i ich rodzin wieczór Krakowiaków w lokalu Związku stow. rob. (ul Filipa 2, II p) Program: 1. „Chłopi arystokraci“, obrazek sceniczny z 1848 r. 2 Żywe obrazy. 3. „Krakowiak“ odtańczą w 4 pary. 4 Śpiewy. 5 Deklamacye. 6. Gry. 7. Kosz słodkiego szczęścia. Początek o godz 4 po południu.

L. 143087/12
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na wybudowanie domku mieszkalnego dla służby, jakoteż hal składowych dla celów biura drogowego Budownictwa miejskiego Oddz B. przy ul. Warszawskiej w Dz. XVIII.

Plany i warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż formularze ofertowe przeglądać, względnie podejmować można w biurze drogowem Budownictwa m. Oddz. B. gmach Magistratu III. p., drzwi Nr. 29 w godzinach urzędowych.

Oferty zaopatrzone stemplem 1 kor. składać, względnie nadsyłać można na ręce Pana Kierownika biura drogowego Budownictwa m Oddz. B. w zamkniętych kopertach najpóźniej do dnia 21 kwietnia 1913, godz. 12 w południe, poczem nastąpi komisyjne otwieranie tychże.

Do oferty dołączyć należy kwit Kasy miejskiej, utwierdzający, iż tytułem wadyum złożono 5% kwoty kosztorysowej.

Kraków, 3 kwietnia 1913.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.